



# PRZYGODNIK

Rok 9 numer 6 (102)

Biuletyn Klubowy

Czerwiec 2009 r.



Karty historii PTK – PTTK (25)

## POŻEGNANIE „ZAGŁOBY HERBU PEGAZ”

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci 21 maja 2009r. kol. **Ryszarda Peasa** ps. *Pegaz* ze Skarżyska – Kamiennej, którego na swój użytek nazywałem „Zagłobą herbu Pegaz”. Odszedł w 90 roku życia. Nie tylko dla mnie, ale dla wielu z nas był serdecznym kolegą i przyjacielem, zawsze pełen życzliwości i dobroci. Od niepamiętnych czasów wierny PTTK, honorowy przodownik turystyki pieszej i górskiej, działacz okręgowych i wojewódzkich komisji turystyki pieszej i górskiej, znakarz szlaków turystycznych, niestrudzony organizator wielu wypraw i rajdów, *skarżyski Zagłobiak*. Spoczął na pięknym śródleśnym cmentarzu w Wąchocku, obok powstańców styczniowych.

Było to dość dawno, bo jesienią 1969r. gdy w biurze Oddziału PTTK przy ul. Sienkiewicza 34 w Kielcach zasiadłem przed poważną komisją, by zdać swój pierwszy egzamin i wejść na pierwszy szczebel drabiny społecznej kadry programowej Towarzystwa. Był to egzamin na przodownika turystyki pieszej /otrzymałem numer 2020/. Komisję egzaminu stanowili Adam Massalski, Edward Wołoszyn,

Henryk Orliński, Aleksander Puchalski i **Ryszard Peas**. W 1972r. zaproszony zostałem do pracy w Okręgowej Komisji Turystyki Pieszej i od tego momentu dane mi było dzień po dniu, rok po roku poznawać bliżej i zaprzyjaźniać się z R. Peasem, który był vice przewodniczącym tej komisji. Na stałe mieszkał w Skarżysku-Kamiennej i tam grał pierwsze skrzypce na polu turystyki kwalifikowanej. Wszystko co tam się działo, było przy jego udziale. Przede wszystkim kwitła turystyka zakładowa i umacniała się pozycja słynnych w Polsce Rajdów Metalowców. Przy jego udziale powstały wokół Skarżyska szlaki turystyczne, dbano o miejsca pamięci narodowej, roztaczano opiekę nad zabytkami techniki. Również przy jego udziale powstał najslawniejszy Klub Turystów Pieszych „Zagłoba”, a on sam stał się niepowtarzalnym sobowtorem imię pana Onufrego. Dane nam było wspólnie organizować imprezy dużej rangi ogólnopolskiej, m.in. plenum komisji turystyki pieszej ZG PTTK w 120. rocznicę Powstania Styczniowego – 1984r. i Ogólnopolski Wysokokwalifikowany Rajd Pieszy – 1987r. z zakończeniem w Skarżysku. Takim wręcz fanatycznym turystą był przez wszystkie lata, a nasza przyjaźń umacniała się i nabierała coraz głębszego wymiaru, pomimo, że dzieliła nas pokoleniowa różnica wieku, bo gdy ja miałem lat 20, to on miał lat 50.



Znało Go całe Skarżysko. Bywał na sesjach rad miasta i powiatu, zabierał głos z troską o lepszy wizerunek wszystkiego co otacza człowieka. Był jak Jurand ze Sychowa, czasem ciężki i twardy, ale nigdy fałszywy.

Dziś Ryszarda już nie ma wśród nas. W moich szufladach pozostały zdjęcia, listy i kartki, które otrzymywałem od niego z różnych zakątków kraju i na czas wszystkich świąt. Jeden z tych listów z 2004r. wzrusza mnie w tym momencie, gdyż pisał: *Kochany przyjacielu Tomku! Życie człowieka, to huk pioruna. Zagrzmi, zajęczy i pęka jak struna. Ja już przeżyłem 85 lat i jestem gotów na wieczną wartę. Jeśli Pan mnie powoła, to się zamelduję...* W innym czasie, gdy mnie nie spotkał pod Ostrą Bramą w Skarżysku, pisał bez ogródek: *czy patriotyzm u Was zaginął!?* Ta skarżyska Ostra Brama była mu szczególnie droga, bowiem przypominała mu wczesną młodość, lata spędzone w Wilnie i modlitwę przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, gdy na jego oczach dokonywała się w 1927r. koronacja tej drogiej kresowiakom ikony.

Po politycznym przesileniu R.Peas uaktywnił się w kręgach Armii Krajowej i powrócił do ukochanego harcerstwa, z którym był związany od przedwojennych czasów. Swoją osobą wypełniał



wszystkie uroczystości kombatanckie i patriotyczne; od Anielina do Wykusu, od Sulisławic do Antoniowa, od Iłży i Piotrowego Pola do Cisowa, od Szydłowca do Bodzentyna... był wszędzie, by dawać świadectwo i z godnością nieść sztandar AK. Mając osiem krzyżyków na karku wędrował szlakiem powstańców styczniowych z Suchedniowa do Bodzentyna, zadziwiał młodzież, bo mnie nic już nie mogło zadziwić w jego wykonaniu. Siekły go deszcze, paliło słońce, szczypał mróz, a on zawsze był żwawy i pełen optymizmu. Na nic nie narzekał, choć było mu w ostatnich latach naprawdę ciężko. Dostojeństwo wieku dźwigał niczym wypchany plecak turystyczny.

Żegnam Go ze świadomością, że to jeden z ostatnich, co w tak pięknym stylu w Świętokrzyskie Góry wodził mnie przez lata.

T. Wągorowski

## P.S. do gawędy 24 z Nr 100 Przygodnika

Pamięci Szymona Tadeusza Włoszka w ostatnim czasie poświęcone zostały dwie audycje w Radio Kielce. Pierwszą wyemitowaną w dniu 4 lutego 2009r. przygotowała red. Maria Bednarska z udziałem Jana Głównki (Muzeum Historii Kielc) i Tomasza Wągorowskiego. Druga audycja, autorstwa red. Bogdana Gumowskiego wyemitowana została 30 maja 2009r. Wystąpili w niej Jan Głównka, Cezary Jastrzębski (Uniwersytet Jana Kochanowskiego), Jerzy Znojek (Muzeum Regionalne w Pińczowie), Magdalena Otwinowska (Muzeum Narodowe w Kielcach), Tomasz Wągorowski oraz Ewa Szefera z Sosnowca. Po tej audycji nasza wiedza o T. Włoszku posunęła się do przodu, bowiem red. Gumowski przeprowadził rozmowę z Ewą Szeferą, która należy do najbliższego kręgu rodziny naszego zacnego kustosa. Od dziś już będziemy wiedzieć, że w grobowcu obok T. Włoszka spoczywają potomkowie jego siostry Balbiny Włoszek zamężnej z Leonem Kuklińskim. Ostatnią osobą tu pochowaną jest Alicja Wojtowicz zmarła w 2000 r. w wieku 92 lat, matka p. Ewy Szefer. Im wszystkim niech świeci światło wiekuistej pamięci.

T. Wągorowski

Jarosław Tadeusz Leszczyński

Z cyklu „Góry Ziemi Stopnickiej” - cz. 93

## SOSNÓWKA

Wzniesienie (303 m n. p. m.) wchodzące w skład pasma Wzgórz Pierzchnickich. Położone jest na wschód od polnej drogi prowadzącej z Maleszowej do Pierzchnicy. Pocięte jest polami uprawnymi i łąkami. Na wschód i na zachód od niego znajdują się sady owocowe. W przeszłości, jak wskazuje na to nazwa, rósł na nim las sosnowy.

Jest dobrym miejscem widokowym. Najbliżej stąd zobaczymy masyw Grabówek, a na dalszym planie, w kierunku północnym widać Łysogóry z kulminacją Łysicy. Od południowego zachodu linię horyzontu zamyka lesisty łańcuch wchodzący w skład Pogórza Szydłowskiego ze wzniesieniami Tarnogóry, Ostrej Góry i Tarnoskały.

Członkowie Klubu Turystów Pieszych „Przygoda” odwiedzili Sosnówkę w czerwcu 1993 r. podczas niedzielnej wycieczki pieszej z Pierzchnicy przez Maleszową do Piotrkowic. Turyści pragnący wejść na Sosnówkę, winni dojechać autobusem do Pierzchnicy bądź Gumienic i stamtąd udać się w kierunku południowo zachodnim, względnie zachodnim w kierunku widocznego wzniesienia. Wejść na wzgórze. Dalej można iść do Maleszowej, a

z niej do Piotrkowic, Lisowa lub Górek i przez lesisty masyw Grabówek dojść do Brudzowa. Ze wspomnianych miejscowości można wrócić autobusem PKS lub busem do Kielc.

*Jarosław Tadeusz Leszczyński*

## **NABOŻEŃSTWO MAJOWE NA POŁONINIE**

W sobotę, 9 maja 2009 r., odbyliśmy tradycyjne, piąte już nabożeństwo majowe. Tym razem pojechaliśmy do Stopnicy. Na początku odwiedziliśmy Kalwarię Stopnicką założoną w 2006 r. z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Stopnicy ( na dawnym cmentarzu, istniejącym już w 1786 r.) położoną pomiędzy stopnickim dworcem autobusowym, a szosą Kielce -Tarnów. Tam wkopaliśmy pamiątkowy krzyż obok kaplicy grobowej aptekarzy Żelazowskich z 1870 roku. Od chwili założenia Kalwarii istnieje zwyczaj ustawiania obok wspomnianej kaplicy krzyży przynoszonych przez pielgrzymów i turystów na wzór Grabarki k. Siemiatycz, Świętej Wody k. Wasilkowa czy Góry Krzyżowej k. Szawli na Żmudzi. Na razie krzyży tych jest kilkanaście, ale z czasem ich liczba pewnie wzrośnie.

Po odwiedzeniu Kalwarii Stopnickiej, nasza droga wiodła przez cmentarz parafialny w Stopnicy, Górę Szubieniczną (270 m n.p.m.), Las Wolicki, Łąkę Topolską na Kotelnicę, gdzie odpoczywaliśmy i paliliśmy ognisko. Po odpoczynku ruszyliśmy w dalszą drogę. Przeszliśmy koło dzikiego kamieniołomu i niewielkiego lasu grabowego na północnym skłonie Kamiennej Góry, by następnie rozpocząć lekką wspinaczkę na masyw Połoniny. Niebawem osiągnęliśmy kamienną figurę św. Jana Kantego, postawioną w 1885 r. z fundacji hrabiego Jana Kantego Tarły właściciela pobliskiej wsi Sułkowice, a zarazem sędziego pokoju powiatu stopnickiego. To właśnie przy figurze św. Jana Kantego odbyliśmy nabożeństwo majowe. Po jego zakończeniu, wędrując granią Połoniny podziwialiśmy kwitnące miłki wiosenne, pierwiosnki lekarskie i zawilce wielkokwiatowe. Z Połoniny trasa naszej wędrowni wiodła przez pola. Przy północno zachodnim krańcu Sułkowic przecięliśmy drogę Szczaworyż - Zborów. Dalej przez zagajnik i pomiędzy polami uprawnymi dotarliśmy na zachodni skłon Góry Kapturowej i tam przeszliśmy przez pozostałości grodziska z epoki państwa Wiślan, na którym jeszcze liczniej niż na Połoninie kwitły miłki, zawilce wielkokwiatowe i pierwiosnki. Z Góry Kapturowej doszliśmy do centrum wsi Szczaworyż, skąd autobusem PKS wróciliśmy do Kielc, w których byliśmy około godziny 17.

*Jarosław Tadeusz Leszczyński*

## **WYCIECZKA W OPATOWSKIE I SANDOMIERSKIE**

W sobotę, dnia 18 kwietnia 2009 roku, odbyliśmy wycieczkę busem na szeroko pojętą Ziemię Opatowską i Sandomierską. Mówię szeroko pojętą, gdyż część tych miejsc leży już w innych powiatach, tak np.: Ćmielów, który jest dziś w powiecie ostrowieckim (kiedyś opatowskim) czy Bogoria dziś w staszowskim (dawniej Sandomierskiem). Pierwszą odwiedzaną

miejscowością był Ptkanów koło Opatowa z gotyckim, obronnym kościółkiem p.w. św. Idziego pochodzącym z przełomu XIV i XV w., a



wzniesionym na miejscu wcześniejszego ufundowanego przez księcia Władysława Hermana jako wotum za doczekanie się syna Bolesława Krzywoustego. Obok kościoła odwiedziliśmy cmentarz grzebalny z grobem Stefana Dulnego (1930-2007) artysty rzeźbiarza, długoletniego nauczyciela Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Szermentowskiego w Kielcach. Pochodził z pobliskiej wsi Brzezcie. Po wizycie w Ptkanowie pojechaliśmy do Ćmielowa, w którym odwiedziliśmy sklep firmowy tamtejszej fabryki porcelany oraz ruiny zamku (częściowo na wyspie) wzniesionego przez kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego w latach 1519-1523.

Nasza trasa prowadziła przez Bidziny, gdzie zobaczyliśmy kościół parafialny p.w. św. św. Piotra i Pawła z 1720 r. Z Bidzin pojechaliśmy do Gierczyc z drewnianym kościółkiem św. Mikołaja z 1708 r. oraz z cmentarzem, na którym znajduje się grób rodziny Leszczyńskich h. Abdank z sąsiednich Kaliszan. Zachował się tu dwór tej rodziny, dziś niezamieszkały i z zaniedbanym parkiem podworskim.

Następnym punktem naszej wycieczki była wieś Karwów, będąca według tradycji miejscem urodzenia bł. Wincentego Kadłubka (1160-1223), biskupa krakowskiego, cystersa i kronikarza. W pewnej odległości od wsi znajduje się źródło bł. Wincentego, którego woda uznawana jest za cudowną oraz kaplica.

Po obejrzeniu źródła i przypuszczalnego miejsca narodzin bł. Wincentego odwiedziliśmy dwie miejscowości, w których zachowały się ruiny średniowiecznych zamków: Tudorów i Międzygórz.



W Tudorowie zachowała się prostopadłościenna wieża zamku rycerskiego z XIV w. należącego niegdyś do Tudorowskich. W Międzygórzu, na wzniesieniu wchodzącym w skład Wyżyny Opatowskiej znajdują się ruiny zamku, w pierw królewskiego, a następnie należącego do rodu Toporzyków. Zamek uległ zniszczeniu w 1655r. podczas Potopu Szwedzkiego. Zachowała się północna ściana tej renesansowej budowli wraz z otworami okiennymi

Z Międzygórza pojechaliśmy do Ossolina, gniazda rodowego Ossolińskich h. Topór. Tam zobaczyliśmy Kaplicę Betlejemską ufundowaną w 1640 r. przez kanclerza Jerzego Ossolińskiego. Obsypana jest wałem ziemnym, w którym garść ziemi zgodnie z przekazem ma pochodzić z Betlejem. W dolnej części wsi zachowały się ruiny arkady mostowej (nad drogą do Klimontowa) należącej do nieistniejącego już zamku, zbudowanego przez kanclerza Jerzego Ossolińskiego, a wysadzonego w powietrze w 1816 r. przez ówczesnego właściciela Antoniego Ledóchowskiego.

Podróżując po Sandomierszczyźnie nie ominęliśmy Częstochowy tego regionu – Sulisławic. W tamtejszym neogotyckim kościele zmartwychwstańców znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Sulisławskiej przywieziony tu w 1610 r. wraz z branką rosyjską Dorotą Ogrufiną przez właściciela wsi, który uczestniczył w wyprawie hetmana Stanisława Żółkiewskiego na Moskwę. Obok znajduje się stary, dwunastowieczny kościółek romański, wspomniany przez Stefana Żeromskiego w „Popiołach”. Na pobliskim cmentarzu grzebalnym odwiedziliśmy grób żołnierzy AK – „Jędrusiów”.

Z Sulisławic podążyliśmy do Klimontowa, niewielkiego, malowniczego miasteczka położonego wśród wzniesień Wyżyny Opatowskiej. Otrzymał prawa miejskie z rąk Jana Zbigniewa Ossolińskiego w

1604 r. Z czasów świetności zachowało się kilka zabytków, jak chociażby barokowa kolegiata św. Józefa (z lat 1643-1772) fundacji kanclerza Jerzego Ossolińskiego, kościół poddominikański św. Jacka (z lat 1617-1620) fundacji Zbigniewa Ossolińskiego oraz klasycystyczna synagoga z 1851 r. W Klimontowie urodził się w 1901 r.



poeta, współtwórca polskiego futuryzmu Bruno Jasiński (Wiktor, Bruno Zysman), syn spolonizowanego Żyda, lekarza i społecznika klimontowskiego Jakuba Zysmana oraz polskiej szlachcianki Eufemii Marii z Modzelewskich. Jest to postać tyle wybitna, co i kontrowersyjna. Od młodości posiadał przekonania ultralewicowe. Wyjechał do Francji, gdzie był członkiem Francuskiej Partii Komunistycznej, a w końcu do „czerwonego raju” w ZSRR, gdzie wstąpił do WKP(b). Tam podobno następstwem jego wizyt w środowiskach polskich były liczne aresztowania naszych rodaków... . Mimo tych „zasług”, w okresie wielkiej czystki i on został aresztowany, i rozstrzelany w Moskwie 17 września 1938 r. Wszak Stalin likwidował także swoich ludzi... .

Z Klimontowa podążyliśmy do odległego od niego o kilkanaście kilometrów Ujazdu, aby podziwiać monumentalne ruiny Zamku „Krzyżtopór” zbudowanego w latach 1631-1644 przez wojewodę sandomierskiego Krzysztofa Ossolińskiego (brata



kanclerza Jerzego) na wzór włoskiej warowni Kapraroli. Nazwa zamku pochodzi od znaków krzyża i topora umieszczonych na bramie wjazdowej, symbolizujących kontrreformacyjne przekonania Ossolińskich oraz ich herb rodowy Topór. Zamek miał symbolizować rok, posiadał bowiem 4 baszty (pory roku), 12 reprezentacyjnych sal (miesiące), 52 pokoje (tygodnie) i 365 okien (dni). Obecnie ruiny zostały zabezpieczone i ogrodzone, a za wstęp do nich pobiera się opłatę. W przyszłości planowana jest częściowa odbudowa zamku.

Naszą wycieczkę skończyliśmy w Bogorii, niewielkim miasteczku położonym przy drodze z Opatowa do Staszowa. W średniowieczu miejscowość była własnością rodu Bogoriów. W 1616 r. z inicjatywy Krzysztofa Bogorii Podleskiego uzyskała prawa miejskie. W miejscowym kościele parafialnym akurat trafiliśmy na wieczorną mszę, która była dla nas niejako podziękowaniem za szczęśliwie odbytą wycieczkę. Obecny kościół p.w. św. Trójcy został postawiony w 1748 r. Stanowi on lokalne sanktuarium Matki Boskiej Bogoryjskiej, choć może nie tak popularne jak wcześniej opisywane w Sulisławicach. Głównym przedmiotem kultu jest obraz Bogoryjskiej Pani pochodzący z 1626 r., namalowany przez Jana Kochera z Krakowa.

Po zwiedzeniu Bogorii wróciliśmy przez Staszów, Raków i Daleszyce do Kielc.

## URODZINY KTP „PRZYGODA”

W połowie maja obchodziliśmy 43 urodziny KTP „Przygoda”. Z tej okazji zorganizowaliśmy spotkanie z turystycznym ogniskiem w Chęcinach. Całość miała charakter rajdu. Przygotowano 2 trasy piesze. Jedną, z Brzegów przez Mosty poprowadził kol. Andrzej Sokalski. Wykorzystując słoneczną chwilę, zarządził nad Nidą dłuższą przerwę. Drugą trasę, ze Słowika przez Zelejową poprowadził kol. K. Bogusz. Tu główną atrakcją było przejście przez całą grań Góry Zelejowej i piękne panoramy z jej grzbietu. Szkoda, że powoli zarasta. Brakuje nam śp. kol. K. Stąpora, który regularnie wycinał krzaki zasłaniające ścieżkę, którą poprowadzony jest szlak. Obie grupy przed wejściem do Chęcinań nieźle pokropił majowy deszcz, bo akurat zmieniła się pogoda. Na szczęście



szybko przestał padać i do końca imprezy pogoda wytrzymała.

Na miejscu w Chęcinach zostaliśmy przywitani przez naszego przyjaciela S. Piotrowskiego gorącą grochówką, która jak zwykle była doskonała. Dzięki niej mieliśmy siły i dobry humor na zabawę. Klubowe wspominki trochę nam nie wyszły, bo atmosfera była raczej do zabawy. Ze śpiewaniem piosenek turystycznych było trochę lepiej. Tu wyraźnie brakowało naszych śpiewników. Najwyższa pora pomyśleć o nowym wydaniu i większej ilości spotkań z piosenką. Były czasy, kiedy w „Przygodzie” funkcjonował niezły chórek uprzyjemniający swoim śpiewaniem wiele turystycznych spotkań. Gwóźdź programu, czyli przyjęcie nowych członków do Klubu zostawiono na trochę później. Przyprasowano uroczystość do klubu



rekordową liczbę nowych członków – aż 21 osób! Następne takie prasowanie nie prędko się zdarzy! Całą imprezę zakończyła zabawa.

*Długa kolejka oczekujących do prasowania  
foto A. Śpiewak*

## XXXI RAJD BABY JAGI

W tym roku Rajd Baby Jagi odbył się w sobotę 30 maja. Panująca w ostatnich dniach deszczowa pogoda nie sprzyjała dużej frekwencji. Mimo to na mecie zameldowało się około 30 dzieci. Zakończenie odbywało się pod dachem w wiacie należącej do restauracji „Cztery Konie”.



Dużym zaangażowaniem w organizację tegorocznego rajdu wykazała się kol. Urszula Zychowicz. Na zdjęciu widzimy ją w trakcie przeprowadzania jednej z wielu zabaw sprawnościowych. Dodatkowo wykazała się dużą pomysłowością i elastycznością w doborze gier i zabaw. Z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych wszystkie konkurencje trzeba było zmieścić na małej przestrzeni pod wiatą.



Baba Jaga czyli kol. Ferdynand Biś jak zwykle tryskała energią. W wolnych chwilach między zabawami uczyła dzieci używać swojej nowej, wspaniałej miotły.

Dopingowała też dzieci do rysowania. Kolorowanki cieszyły się dużym zainteresowaniem dzieci w wieku



przedszkolnym. W tym roku spora grupa przedszkolaków przybyła na rajd z Przedszkola Samorządowego w Piekoszowie.



## ŚWIĘTOKRZYSKA PIĘCDZIESIĄTKA

W tym roku zamierzam po raz pierwszy zdobyć tytuł Superpiechura Świętokrzyskiego. 23.05.09 znalazłem się wśród uczestników jubileuszowej „Świętokrzyskiej Pięćdziesiątki”. Trasa wiodła w tym roku ze Skarżyska przez Mostki, Wykus, Bodzentyn, Św. Katarzynę, Ciekoty do schroniska młodzieżowego w Mącholicach Scholasterii. Na starcie nie zrobiono wspólnego zdjęcia, a szkoda! Pogoda nam od samego rana nie sprzyjała. Przy niskiej frekwencji wyruszyliśmy na szlak, nie tylko po to żeby wędrować, ale też podziwiać piękno Ziemi Świętokrzyskiej. Pokonywaliśmy z wysiłkiem kolejne kilometry walcząc z niesprzyjającą aurą. Po drodze napotykałyśmy niespodzianki w postaci rwących potoków, które po ulewie poprzedniego dnia mocno wezbrały. Na próżno szukaliśmy obejścia. Pozostało

jedno – zdjąć buty oraz skarpetki i przeprowiać się przez wodę na drugą stronę mając przy tym nadzieję, że nie trafi się na nic ostrego pod wodą. Mnie udało się spokojnie pokonać wezbraną wodę i tak dotarłem szczęśliwie do Wykusu. Tu w czasie II Wojny Światowej znajdowało się obozowisko partyzantów A K oddziału „Ponurego”, dziś jest kapliczka z wrytymi na jej ścianach pseudonimami tych, co polegli za naszą Ojczyznę. Postawiono ją w 1957 r. Znajduje się w niej obraz Matki Boskiej Bolesnej z Wykusu wykonany przez żołnierza AK Halinę Wierzbowską. W 1985 r., w murze ogrodzenia umieszczono tabliczki poświęcone zmarłym po wojnie żołnierzom A K. Modlitwą oddaliśmy hołd poległym i ruszyliśmy w dalszą drogę. Wiodła nas po ciężkim, bardzo mokrym terenie. Kolejna niespodzianka – punkt kontrolny, na którym czekali Jadzia i Ryszard Łopianowie krzepiąc nas wzmacniającą, zimną wodą. Na mecie organizatorzy mieli dla nas gorącą zupkę oraz pamiątkowe medale i dyplomy. I o dziwo nic więcej! A co z jubileuszem? Panowie organizatorzy z mojego kochanego miasta Kielce, zapraszam Was do Końskich albo Opoczna. Zobaczcie tam jak organizuje się takie imprezy! Jak promuje się swoje miasto i okolice! To wcale nie jest tak daleko! Na przyjezdnych czekają foldery i upominki promujące region. Są też nagrody. A tu? Ja przynajmniej odniosłem wrażenie, że chodziło tylko o odfajkowanie, że kolejny rajd się odbył. Moim zdaniem nie tędy droga. Brzydka pogoda nie tłumaczy tak niskiej frekwencji. Uczestnicy imprez koneckich jakoś się pogodą bardzo nie przejmują. Popatrzcie chociaż z boku, jak KTP „Przygoda” organizuje Rajd Unijny. Przepraszam za tak mocne słowa, ale taka jest prawda.

*Zbigniew Cichoński*

### **CROSS - MARATON” w Sielpi**

16 maja tego roku był dniem bogatym w imprezy turystyczne i sportowe. Wspomnę tu chociaż o majówce rowerowej z ks. biskupem M. Florczykiem. Zaplanowane na ten dzień było także spotkanie integracyjne KTP „Przygoda” w Chęcinach. Pomimo wielu kuszących propozycji, wybrałem się jednak na IV „Cross - Maraton z Piekła do Nieba”. Uczestnicy podzieleni byli na dwie grupy. Część pokonywała trasę pełnego maratonu, czyli 42,195 km, a pozostali mieli do pokonania dystans 21,195 km. Wybrałem tę krótszą trasę. Pragnąłem w ciszy i spokoju wędrując swoim własnym tempem podziwiać piękno ziemi koneckiej. Trasa wiodła cały czas

terenami leśnymi. Po drodze odwiedziliśmy Piekło oraz Niebo. Ostatnie 3 km wędrowki towarzyszył mi orzeźwiający i ciepły, majowy deszczyk. Na mecie zostaliśmy ugośczeni ciepłą zupą oraz gorącą herbatą i parówkami. W imprezie uczestniczyło ponad 300 osób z całej Polski oraz piechurzy z Czech. Wszyscy zmieścili się w limicie czasowym. Na zakończenie, w strugach naszego ulubionego deszczu odbyło się losowanie nagród. Wszyscy uczestnicy zostali obficie obdarowani upominkami. W imieniu komandora V Rajdu Unijnego, kol. Ryszarda Łopiana, wraz z Grażyną Toborowicz, wręczyliśmy statuetkę Twardziela Świętokrzyskiego głównemu organizatorowi Cross - Maratonu kol. Wojciechowi Paskowi z Końskich.

Jak zwykle, my Kielczanie stawiliśmy się w Sielpi licznie. Do zobaczenia na kolejnej imprezie koneckiej. Zawsze tam warto być!

*Zbigniew Cichoński*

### **ODPUST NA WITOSŁAWSKIEJ**

Od wielu wieków mieszkańcy Witosławic i okolicznych wsi przybywają na Górę Witosławską w Paśmie Jeleniowskim na uroczystości związane z Zesłaniem Ducha Świętego. W zabytkowej kaplicy odprawiana jest msza połączona z odpustem.

Stało się tradycją, że członkowie kieleckiego oddziału PTTK również przybywają tu corocznie.



Tak jak w poprzednich latach gościliśmy na Górze Witosławskiej uczestnicząc w tych uroczystościach..

W niedzielę 31 maja wycieczkę z Wałsnowa przez Grzegorzewice, Witosławice do Sarniej Zwoli poprowadził kol. A. Sokalski. Na zdjęciu uczestnicy tej wycieczki pod kaplicą na Górze Witosławskiej.

## Wycieczki KTP „Przygoda” od 13.06. do 26.07. 2009 r.

L.p.	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce Zbiórki
1.	13.06.09 (sobota)	II wycieczka piesza z cyklu „Śladami Walki i Martyrologii Narodu Polskiego 1939 – 1945” trasa: Ruski Bród – Hucisko – Skłoby – Chlewiska ok. <b>22 km</b>	Krzysztof Bogusz Informacje i zapisy tel. 784036018	Parking przy Mc Donald,s ul. Żytnia godz. 7. <sup>30</sup> Odjazd wynajętym autokarem o godz. 8. <sup>00</sup> Koszt wycieczki 20 zł
2.	14.06.09 (niedziela)	„ <i>W ślad za Edmundem Massalskim</i> ” Wierna Rzeka – g. Milechowska – Grząby Bolmińskie – jaskinia „Piekło” - g. Zelejową – kamieniołom „Zygmuntówka” – Słowik <b>22 km</b>	Tomasz Wągrowski	Dworzec PKP godz.10 <sup>45</sup> odjazd godz.11 <sup>02</sup>
3.	21.06.09 (niedziela)	„ <i>Pamięci Kazika</i> ” Górno – g. Stróżna – Kraiński Grzbiet – g. Radostowa – Ciekoty ok. <b>10 km</b>	Andrzej Sokalski	Przystanek MPK linii nr 43 ul. Czarnowska godz.8. <sup>40</sup> odjazd 8. <sup>58</sup>
4.	28.06.09 (niedziela)	Cisów – Smyków – Holendry – Huta Szklana – Niwki - Daleszyce ok. <b>15 km</b>	Urszula Zychowicz	Przystanek BUS ul. Żytnia godz. 7 <sup>25</sup> (obok hali widowiskowej)
5.	5.07.09 (niedziela)	trasa: do ustalenia	Kazimierz Micorek	
6.	12.07.09 (niedziela)	Kielce (Dąbrowa) – g. Wierzejska – g. Krzemionka – kam. „Sosnowica” – źródła Silnicy – Zabłocie – Kajetanów ok. <b>15 km</b>	Ryszard Łopian	Przystanek MPK linii nr 33 ul. Żytnia godz.7. <sup>50</sup> (naprzeciw hali widowiskowej)
7.	19.07.09 (niedziela)	Ciosowa – g. Kamień – Tumlin Podgród – Tumlin Węgle – Siodła – Zagnańsk ok. <b>15 km</b>	Andrzej Sokalski	Przystanek MPK linii nr 9 ul. Okrzei godz.8. <sup>10</sup> odjazd 8. <sup>26</sup>
8.	26.07.09 (niedziela)	Wola Morawicka – g. Orla – Nida – g. Hoża – Morawica ok. <b>10 km</b>	Adam Pepasiński	Przystanek MPK linii nr 45 ul. Żytnia godz.10. <sup>00</sup> odjazd 10. <sup>15</sup>



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszyc „Przygoda”  
Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach ul. Sienkiewicza 29  
tel. 041 34 459 14, 041 344 77 43

Redagują: Anna Hendler, Jerzy Pabian, wsparcie techniczne: Andrzej Nocuń

